

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6¹/₂ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.600. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

ARESZTOWANIE STUDENTÓW-
KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 kwietnia. (G.) W dniu onegdajszym wkroczyła policja polityczna do mieszkania Wacława Ciechowskiego, jednego z najwybitniejszych członków organizacji akademickiej „Życie”, która pod płaszczykiem zalegalizowanej organizacji politycznej „Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej” uprawiała akcję komunistyczną na szeroką skalę.

Policja zastała 16 akademików, obradujących przy stole pełnym papierów i dokumentów. Wszystkich obecnych aresztowano, w mieszkaniu zaś przeprowadzono rewizję, która dała imponujące rezultaty. Znalaziono mianowicie akta systematycznie ułożone ilustrujące dwuletnią działalność zgrupowanych w „Życiu” komunistów oraz wielki plan sytuacyjny Warszawy z 20 oznaczonymi punktami do obsadzenia w dniu 1 maja.

Po rozpatrzeniu znalezionej materjału jeszcze tejże nocy aresztowano 24 osób, zostających w bardzo bliskich stosunkach z wymienioną organizacją. Aresztowani są to akademicy i akademiczki, a wśród nich znalazł się sekretarz frakcji komunistycznej w Sejmie Berman.

ILE TYTONIU BEZ OPŁATY MO-
ŻNA PRZEWOZIĆ PRZEZ GRANICE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 kwietnia. (zo) Ministerstwo skarbu komunikuje, że podróżni przejeżdżający przez granicę mogą przewozić bez opłaty tylko drobne ilości wyrobów tytoniowych do następującej wysokości: 50 gr. tytoniu, 10 gr. tabaki, albo 50 sztuk papierosów lub 20 sztuk cygar.

RUGI POLAKÓW W MIŃSZCZY-
ŹNIE.

Wilno. 26 kwietnia. (AW) Komunistyczny dziennik „Młot”, wychodzący w Mińsku lit. donosi, że większość okręgów białoruskich nadesłała już do komisariatu ludow. rolnictwa spisy właścicieli ziemskich Polaków, którzy mają być do dn. 1 stycznia 1925 r. wyrugowani ze swych siedzib. Wysiedleniu podlega około 600 rodzin polskich. Przystąpiono do wysiedlenia osób zamieszkałych w strefie pogranicznej i zaliczonych do pierwszej kategorii. Do grupy tej należy 107 rodzin polskich.

Nad art. 2 i 3 dotyczącym zwoływania zgromadzeń publicznych pod gołym niebem, odbyła się dłuższa dyskusja, w wyniku której wybrano podkomisję, złożoną z referenta p. Konopeczyńskiego, koreferenta p. Czapińskiego (PPS.) i posła Kiernika (Piast), celem wzięcia pod rozwagę wszystkich argumentów przytoczonych w czasie dyskusji i ewentualnie uzgodnienia sprzecznych stanowisk.

POWRÓT TROCKIEGO.

Wiedeń 26 kwietnia. (AW.) „N. Fr. Presse” donosi z Moskwy, że z początkiem przyszłego miesiąca oczekują tam przybycia Trockiego.

Hindenburg prezydentem Rzeszy.

14,639.927 głosów na Hindenburga — 13,740.489 na Marxa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 kwietnia. (G) Według doniesień z Berlina przebieg wyborów na prezydenta Rzeszy przedstawia się następująco:

Godzina 21. Marx 2,570.000, Hindenburg 2,500.000.

Godzina 22.30. Marx 5,733.000, Hindenburg 5,962.000, Thalman 896.000.

Godzina 23. Marx 7,100.000, Hindenburg 8,300.000.

Godzina 24. Marx 10,000.000, Hindenburg 11,000.000.

Warszawa. 26 kwietnia. (G) Biuro Wolffa podaje następujące wyniki wyborów z 27 okręgów na 35:

Godzina 1-sza w nocy Marx 10,112.000, Hindenburg 11,306.000, Thalman 1,340.000.

Według doniesień jednej z agencji berlińskich Hindenburg miał otrzymać 13,300.000, Marx 12,900.000, Thalman 1,400.000.

Koła polityczne berlińskie twierdzą, że w świetle powyższych wyników szanse Hindenburga uległy znacznej poprawie, tak, że wybór jego należy uważać za pewny. Brak jeszcze wyników głosowania z okręgów katolickich w Nadrenji, gdzie lewica spodziewa się znacznej ilości głosów. Z tego powodu koła zbliżone do centrum mają nadzieję, że Marx uzyska nieznaczna ale pewną większość.

Warszawa. 26 kwietnia. (G) Godzina 1'15 w nocy ogłoszono w Berlinie oficjalny wynik wyborów na prezydenta Rzeszy.

PREZYDENTEM ZOSTAŁ WYBRANY
HINDENBURG.

Wynik głosowania jakkolwiek niekompletny przedstawia się następująco: Hindenburg 14,639.927, Marx 13,740.489, Thalman 1,789.420.

Jak głosowano?

Berlin. 26 kwietnia. (PAT) Godz. 19. Dziś odbyły się w Niemczech wybory na prezydenta Republiki. Wybory cechowała szczególnie intensywne propagandę rozwiniętą przez zwolenników trzech kandydatów. W przeważnej części Niemiec przez cały dzień padał deszcz, co powiększyło znacznie udział wyborców w miastach, powstrzymując ich od wyjazdów na wieś a jednocześnie osłabiło udział wyborców wiejskich. Okoliczność ta tłumaczona jest jako korzystna dla kandydata lewicy. Pomimo deszczu ulicami Berlina przeciągały już od wczesnego ranka tłumne pochody organizacji pracowniczych i organizacji Reichsbahnerów. W pochodach tych uczestniczyła głównie młodzież szkolna.

W kilkudziesięciu punktach miasta przyszło między poszczególnymi grupami demonstrantów do starć, skutkiem czego kilkaset osób zostało pobitych a kilkadziesiąt odniosło ciężkie obrażenia. Komuniści rozwinięli szaloną propagandę. Chodzili oni na podwórza domów z instrumentami dętymi, przy pomocy których zwracali uwagę

mieszkańców na przemówienia swoich agitatorów. W szeregu domów lokatorów zmusili komunistów do ucieczki oblewając ich wodą. Ulice zalegały wielkie tłumy. W zachodniej i we wschodniej części miasta przyszło do całego szeregu zajść, w których interweniowała policja.

Według wiadomości, napływających z prowincji, walka wyborcza była wszędzie ożywiona, aczkolwiek obeszło się bez poważniejszych wypadków.

Ze wszystkich okręgów miejskich donoszą o bardzo liczny udział wyborców. W Kolonii do godz. 12 w południe oddało głosów już około 50 proc. uprawnionych do głosowania, a o godzinie 4 popołudniu w kilku okręgach wyborczych Kolonii głosowało 75 proc. W niektórych okręgach miejskich udział wyborców według dotychczasowego obliczenia wynosi 80 proc. uprawnionych. Z okręgów wiejskich brak jeszcze wiadomości, jednak udział wyborców będzie prawdopodobnie większy, aniżeli podczas głosowania w d. 29 marca.

Briand wysłał notę do Niemiec.

Rząd Painlewego przeciwny przyłączeniu Austrii do Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 kwietnia. (G) Jak do noszą z Paryża, Briand zamierza wysłać do Niemiec notę, w której wyliczy wszystkie warunki do spełnienia przez Niemcy, zanim będzie mogła na stąpić ewakuacja Kolonii. Nota zostanie wysłana w porozumieniu z Anglią. Nowy gabinet francuski kategorycznie przeciwny jest projektowi przyłączenia Austrii do Niemiec.

Co do podróży Brianda do Londynu to dotychczas sprawa ta nie była omawiana przez żadną ze stron.

Paryż. 26 kwietnia. (PAT) Według

doniesień „Petit Parisien” sprawy, które były omawiane w czasie wczorajszego narad między Briandem a d'Fleuina będą ponownie szczegółowo zbadać w toku późniejszych narad. Wezmą w nich prawdopodobnie udział bezpośredni współpracownicy Brianda a mianowicie Larouche, Seydoux i zapewne Fili Bertelot. Wtedy dopiero zostaną ustalone ostateczne decyzje oraz udzielone szczegółowe dyrektywy d'Fleuina'wi co do podjęcia z Londynem rozmów, przerwanym wskutek kryzysu politycznego.

Jest rzeczą nieprawdopodobną, aże

by ustna dyskusja między ministrem francuskim a angielskim mogła odbyć się przed upływem dwóch tygodni. Pe wien okres czasu potrzebny jest na to, aby Briand mógł zapoznać się ze sprawami swojego departamentu, aby d'Fleuinau odbył narady z kierownikami polityki angielskiej i powiadomił Paryż o przyjęciu, z jakimi spotkały się u tych ostatnich poglądy francuskie, wreszcie wskazaniem jest, aby mieć już jasny obraz sytuacji jaką wytworzą wybory na prezydenta.

AMBASADOR POLSKI U BRIANDA.

Paryż. 26 kwietnia. (PAT) Ambasador Chłapowski oddał w dniu wczorajszym ministrowi Briandowi wizytę, która ten ostatni złożył ambasadorowi w ub. sobotę, po objęciu stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Paryż. 26 kwietnia. (PAT) Omawiając spotkanie Brianda z ambasadorem Chłapowskim „L'Gaulois” pisze: Ambasador Chłapowski powiadomił niezawodnie Brianda o wynikach podróży ministra Benesa do Warszawy oraz o rozmowach, jakie ten ostatni odbył z ministrem Skrzyńskim na temat niebezpieczeństwa niemieckiego. Dziennik podkreśla, że Briand, którego podpis figuruje na układzie francusko - polskim z roku 1921 jest stanowczo zdecydowany trzymać się zasady integralności państwa polskiego oraz zacieśnienia węzłów między Polską a Czechosłowacją.

ANGLJA POWRACA DO PA-
RYTETU ZŁOTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 kwietnia. (G) Jak do noszą z Londynu we wtorek Churchill oznajmił powrót do parytetu złota. — Spodziewanym jest zrównanie parytetu funta z dolarem w ciągu tygodnia. Dzięki uzyskaniu 100-miljonowego kredytu w Nowym Jorku, Bank Angielski zwolnił tutejszy rynek pieniężny od zakazu podejmowania pożyczek zagranicznych.

OBAWA PRZED ZAMACHEM DY-
NAMITOWYM W LONDYNIE.

Londyn. 26 kwietnia. (PAT.) „Daily Telegraph” donosi, że policja londyńska poczyniła nadzwyczajne środki ostrożności, ponieważ zachodzi obawa, że przy dzisiejszym pogrzebie na czełnego komendanta w Indiach lorda Rawlinsona przygotowany jest zamach dynamitowy na wzór zamachu w Sofiji.

NAPAD KOMUNISTÓW NA
RUSZCZUK.

Wiedeń. 26 kwietnia. (PAT) „Neue Fr. Presse” donosi z Bukaresztu, że onegdaj zaatakowali komuniści w miejscowości Ruszczuk budynek komisariatu policyjnego. Policja portowa i żandarmerja strzelały do komunistów, przyczem wiele osób zostało zabitych i rannych. Według innych wiadomości, usiłował oddział chłopski wtargnąć do miasta, przyczem przyszło między nim a wojskiem do starcia, wskutek czego zginęło 14 chłopów a wielu jest ciężko rannych.

Tygodniowy przegląd finansowy

—○—

Lwów, 26 kwietnia 1925.

Najważniejszymi wypadkami z dziedziny gospodarczej ubiegłego tygodnia były przyjazd do Warszawy min. Benesza i związane z tym podpisanie traktatu handlowego Polski z Czechosłowacją, nadto zaś rozpoczęcie dyskusji budżetowej w Sejmie. Sprawy te znalazły już w piśmie naszym należyte oświetlenie i dokładnie zostały już omówione, dlatego też na tem miejscu przychodzi je jedynie tylko zarejestrować.

Ustawodawstwo gospodarcze i traktaty handlowe.

W Dzienniku Ustaw Nr. 41 ogłoszono ustawę o Państwowej Radzie Rolniczej, która powołana została jako organ doradczy i opiniodawczy Ministra rolnictwa. W skład Państwowej Rady Rolniczej przedstawiciele Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, trzech przedstawicieli wyższych uczelni, jeden przedstawiciel średniego szkolnictwa rolniczego, przedstawiciele izb rolniczych. Najważniejszych organizacji społeczno-rolniczych i członków mianowanych przez Ministra. Ogólna liczba członków nie może przekraczać 50. Państwowa Rada Rolnicza wyrażać będzie opinie we wszystkich sprawach należących do zakresu działania Ministerstwa rolnictwa.

Skarbowość i finanse.

Na miesiąc maj ustanowiono mnożną dla określenia uposażenia funkcjonariuszów państwowych i wojska w wysokości 0.41 zł.

Bank Polski i obrót pieniężny.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia wykazuje wzrost zapasów złota o sto czterdzieści tysięcy złotych przy równoczesnym ubytku zapasów walut na netto 19 milj. zł. Z powodu tego Bank Polski jest zniewolony dążyć do zmniejszenia obiegu banknotów przez redukcję kredytów.

W dniu 1 stycznia 1925 roku obieg pieniężny stanowił wartość 673.980.427 zł., co stanowiło 24 zł. na głowę ludności, w czem bilety zdawkowe, bilon niklowy i brązowy oraz monety srebrne stanowiły 4.39 zł. na głowę ludności. Stosunek pokrycia kruszcowego od obiegu banknotów wyrażał się w cyfrze 64,89 procent. W dniu 10 kwietnia br. obieg pieniężny stanowił wartość 744.205.748 zł., co stanowiło przeszło 26.5 zł. na głowę ludności, w czem bilety zdawkowe, bilon niklowy i brązowy oraz monety srebrne stanowią 6.25 zł. na głowę ludności. Stosunek pokrycia kruszcowego banknotów Banku Polskiego został utrzymany i wynosił w dniu 10 kwietnia 64,26 procent. Zaznaczyć należy, że obieg biletów zdawkowych bilonu niklowego i brązowego oraz monet srebrnych nie dosięga jeszcze ustawowej wysokości, zgodnie bowiem z rozporządzeniem o ustroju pieniężnym w Polsce Ministerstwo Skarbu uprawnione jest do wypuszczenia biletów zdawkowych i bilonu do wysokości 12 złotych na głowę ludności.

Według zestawienia likwidowanej PKKP. w dniu 10 kwietnia br. pozostawało jeszcze nie wymienionych na złote 3 biliony marek polskich, co stanowi równowartość 1.700.000 złotych. Banknoty markowe wymieniane będą tylko do dnia 31 maja, i nie wymienione do tego terminu w oddziałach Banku Polskiego lub Centralnej Kasie Państwowej stracą swoją wartość.

Na mocy rozp. Min. Skarbu upoważnione są Dyrekcje cel do udzielania kredytów celnych w granicach przyznanych ryczałtowych sum. Kredyt celny może być tylko wtedy udzielany, jeżeli importer będzie miał do zapłaty przynajmniej pięć tysięcy złotych tytułem cła, nie licząc innych opłat. Importer ubiegający się o kredyt winien wyszczególnić wysokość kredytu, towary, które mają być sprowadzone do kraju, Urząd celny, w którym mają być

ocelone, oraz wskazać formę zabezpieczenia kredytu. Oprocentowanie kredytu celnego wynosić będzie o 2 proc. od sta więcej, niż każdorazowa stopa procentowa pobierana przez Bank Polski od pożyczek terminowych. Obecna stopę procentową kredytu celnego ustalono na 14 proc. w stosunku rocznym.

Przemysł, handel, rolnictwo, banki.

Liczba bezrobotnych wynosiła dnia 18 kwietnia w całym Państwie 181.320. W stosunku do tygodnia poprzedniego cyfra ta spadła o 390 osób. Jest to już czwarty tydzień zmniejszania się bezrobocia.

Posel Korfanty prowadzi pertraktacje z grupą kapitalistów angielskich, celem pozyskania większych kapitałów zagranicznych dla Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.

Giełda walutowo-dewizowa.

Ostatni tydzień minął na giełdzie walutowo-dewizowej pod znakiem pewnego obniżenia się kursu dolara w stosunku do innych walut na giełdach światowych, a w szczególności zaznaczył się silną stosunkowo zwyżką franka szwajcarskiego, który na naszych giełdach zwyżkował 1 proc. parytet złotowy, oraz funta angielskiego, któremu już nie wiele brakuje do osiągnięcia pełnego przedwojennego partytetu złotowego. Inne waluty i dewizy utrzymały się na ogół na niezmiennym poziomie.

Giełda akcyjna.

Kursa akcji spadały w dalszym ciągu przy minimalnym zainteresowaniu, prawie żadnym popycie, bardzo słabych obrotach, tendencji wybitnie zniżkowej.

T. B.

Sport.

Przeigrana Mistrza Polski z Cechie Karlin.

Wyniki o mistrzostwo Polski: TKS. bije Polonję, ŁKS. Amatorski. — Sukcesy Slovanu Wiedeń w Krakowie. — Polonja przemyśla bije Ruch.

Cechie Karlin — Pogoni 1:0 (0:0)

Nic nie zapowiadało z początku kleski Pogoni, naodwrot mistrz nasz gra swą w pierwszej połowie pozwalając na przypuszczenie iż Cześć przegrają i to dość wysoki. Pogoń bowiem — grając wprawdzie z wiatrem — przyduśiła porządnie gości, bawiąc przez cały prawie na ich połowie. Nieliczne zaś wypadki „Cechie Karlin“ likwidowała łatwo obrona Pogoni. Napad jej jednak osłabiony brakiem Garbienia nie wykazywał zwykłej ochoty do strzałów, w dodatku bramkarz spełniał swe zadanie wzorowo, utrwalając tem dobre wrażenie jakie robił w sobotę na zawodach z Hastoneą.

W drugiej zaś połowie, po cofnięciu się Wacka do pomocy, zapanował w napadzie Pogoni zupełny rozgardiasz. powiększony jeszcze przez Giebartowskiego, którego faktyczne zdolności i umiętność gry w odwrotnie proporcjonalnym stoją stosunku do jego zmanierowania. Znaczny też spadek formy wykazuje od dłuższego już czasu Słonecki. Rezerwowi Ulrich stanowią też dość poważną lukę Pogoni. Szabakiewicz i Bacz zadowolili. Nie lepiej przedstawiała się pomoc, której ciągle zmiany nie wyszły na dobre. Jedy nie Hanke, jak zwykle pewny i niezawodny, dobrze spełniał swe zadanie, „trzymając“ niebezpieczną lewą stronę Czechów, no i naturalnie Wacek, pracując pod koniec niezmiernie „popychał“ swój napad z pomocy, strzelając sam często i niebezpiecznie. Cechie Karlin jednak pragnąc utrzymać drogiocenny wynik, gra wyraźnie „na czas“.

Pozatem pozostawili Cześć wrażenie wcale dobre, pomimo braku wybitniejszych indywidualności. Drużyna ich je dñolita i zgrana, wykazuje dość znaczne opanowanie techniki, a przytem wcale dobry — jak na Czechów, znanych z pewnej ocieżałości w grze — start do piłki. Najlepszych swych graczy mają w bramkarzu prawym pomocniku i lewym łączniku, przypominającym Schierlę z Admiry wiedeńskiej.

On też zdobył zwycięską bramkę dla swych barw w 4 min. drugiej połowy.

Na bramce w Pogoni grał Mietek Ku char. Sędziował p. Bober.

—○—

Pieniarne zebranie sekcji lekkoatlet. ŁKS. „Pogoń“ odbędzie się dnia 27 kwietnia br. w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 10 o godz. 19.

Polskie Kolegium sędziów piłki nożnej.

W niedzielę 26 bm. odbył się w Krakowie zjazd delegatów okręgowych

wydziałów sędziów piłki nożnej. Zjazd ten będzie dalszym ciągiem walnego zgromadzenia, którego głównym tematem będą obrady nad zatwierdzeniem statutu dla nowej organizacji, jaką jest Polskie kolegium sędziów piłki nożnej i wybór władz.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku pływackiego.

Dnia 19 bm. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Polskiego Związku pływackiego, na którym wybrane zostały nowe władze Związku w następującym składzie:

Zarząd: prezes: plk. szt. gen. Tadeusz Kasprzycki; wiceprezesi: inż. Eugeniusz Strug i p. Stanisław Fächer; sekretarz Tadeusz Semadeni; skarbnik p. Henryk Eisenbett; członkowie zarządu: pp. Robert Galla, dr. Mieczysław Orłowicz, inż. Leonard Seweryński, Wawrzyniec Trał i prof. Edward Wittig. Komisja sportowa: przewodniczący p. Tadeusz Semadeni, pp. inż. Zenon Bukojemski, inż. Zdzisław Giliewicz, inż. Mieczysław Łokcikowski i p. Wawrzyniec Trał. Kapitan Związku wy p. Tadeusz Semadeni; komisja rewizyjna: ppłk. inż. Aleksander Bobkowski i p. Władysław Zajderbajt.

KRAKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 26 kwietnia (W).

Sobota: Pardubice-Makkabi 7:0 (5:0).

Slovan (iWedeń) — Wisła 5:2 (3:1)

Wisła z 5 rezerwowymi; tyły jej słabe. Slovan pokazał grę koncertową jakiej w Krakowie dawno nie widziano. Sędziował słabo p. Kutkowski.

Niedziela. Cracovia-Pardubice 3:0 3:0 (3:0) Bramki strzelili Chruścieński, Rusinek i Kubiński, sędziował Rutkowski.

Slovan-Wisła 1:0 (0:0). Bramka strzelona w spalonym. Sędziował źle p. Molkne. — Dzięki wydziałowi Wisły nie przyszło do awantur.

Podgórze-Krowodrza 1:1. Mistrz kl.

B. Cracovianka-Urania 3:1. Mistrz kl.

B.

WARSZAWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 kwietnia. (G) Dzisiaj sze zawody w piłce nożnej o mistrzostwo Polski, rozegrane pomiędzy Polonją a TKS, odbywały się w atmosferze przygnębienia graczy Polonji, spowodowanego wiadomością o postrzeleniu się z rewolweru bramkarza mistrza Warszawy Grossa. Mianowicie Gross, pakując walizę w Modlinie tak nieszczęśliwie manewrował rewolwe-

KAWA RIEDLA

rem, że wypalił, a kula poszła w policzek tuż obok oka. Życiu jego nie graża niebezpieczeństwo, natomiast grozi mu utrata oka. Grossa zastępował Janek Loth.

Warszawa, 26 kwietnia (PAT.).

TKS.-Polonia 3:1 (2:1).

Zawody o Mistrzostwo Polski prowadził p. Decowski. Tym sposobem Warta poznańska ma prawie pewne mistrzostwo swej grupy.

ZAWODY KOLARZY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 kwietnia. (G) Dzisiaj odbył się bieg kolarski na przestrzeni 25 km., urządzony przez redakcję „Stadionu“ dla zawodników nie stowarzyszonych jako „Pierwszy krok Stadionu“. Do biegu zapisało się 123 zawodników, na starcie stanęło 115, bieg ukończyło 83. 1) Mazurek Leon, ślusarz z Warszawy, liczący lat 19 w czasie 50'18 i jedna piąta. 2) Ochlewski. 3) Duszyński. Po zakończeniu biegu odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

Równocześnie Towarzystwo cyklistów urządziło na otwarcie sezonu szosowego bieg szosowy na przestrzeni 50 km. 1) Lange 1 godz. 43'2". 2) Bortadziejski, 3) Kamiński.

PRZEMYSŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemysł 26 kwietnia (W).

Polonja-Ruch (Wielkie Hajduki) 2:0 (1:0). Sędzia p. Schorr.

ŁÓDŹ.

Łódź 26 kwietnia (PAT.). ŁKS.-Amatorski 2:1. Sędziował dr. Lustgarten.

LUBLIN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Lublin, 26 kwietnia. (W).

Lublinianka-WKS. Pogoń (Wilno) 2:1 (1:1). Dwóch karnych Lublinianka nie wyszła. Po przerwie jej przewaga. Bramkę strzelił Kwietniewski. Sędzia Mandl z Warszawy.

Zwycięstwo naszych jeźdźców w Nicei

W trzecim dniu konkursów międzynarodowych w Nicei uzyskali nagrody 3-a i 6-ta rtm. Królikiewicz, 7-a rtm. Dobrzański, 8-a por. Zgorzelski — oraz wstęgi honorowe.

W czwartym dniu w pierwszym konkursie rtm. Królikiewicz zdobył pierwszą nagrodę na „Pikadorze“, por. Zgorzelski na „Zuchu“ — 4-a rtm. Dobrzeński — 7-a por. Szosland — 8-a oraz plk. Rómmel wstęgi honorowe. W drugim konkursie druga nagroda przypadła plk. Rómmelowi na „Rewellif“, 4-a — rtm. Dobrzeńskiemu oraz rtm. Królikiewiczowi wstęgi honorowe.

W ten sposób, jak dotychczas, z pośród 4-ech konkursów, w dwóch najważniejszych jazła nasza zdobyła pierwsze miejsca.

Z pośród zupełnie nowych jeźdźców wyróżnia się rtm. Dobrzański i por. Zgorzelski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

JUŻ NADESZŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
na SEZON WIOSENNY
na Kostjomy i suknie
damskie
do Firmy ANTONI UWIERA
Lwów, ul. Halicka 10.

WIERSZEM.

Parki lwowskie.

(Refleksje wiosenne).

Dziwna po ogrodach lwowskich chadza
[rzesza;
Każdy park jest, zda się, wyznania Moj-
[żesza,

Weźmy dla przykładu ogród Jezuicki:
Zamiast Jezuitów drepcą po nim Icki.

W stryjskim znowu lada fiołek czy pier-
[wiosnek
Ktwa się, jak rabin i pachnie, jak czo-
[snek.

Zamek też się cieszy osobliwą marką,
Bo tam nawet wychrzty nie znajdziesz
[z latarka.

Ach, i w Łyczakowskim od samego
[rana
Mniejszość jest w większości represen-
[towana.

I nie zmieści żydów tylu pięć Palestyn,
Ilu ma ich u nas w parku jeden festyn.
Janek.

Zjazd inwalidów ociemniałych.

Zjazd inwalidów ociemniałych z całego kraju, z udziałem delegatów z Pomorza, Pomorza, Warszawy, odbył się wczoraj w sali Ogniska oficerskiego, poprzedzony nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów. Duża sala „Ogniska ofic.“ wypełniła się ciemnymi różnymi sfer i narodowości, od inteligenta do chłopca, Mazurzy, Rusini, a nawet jeden czy kilku żydów.

Zebrań zagaił ociemniały major Wagner, zaprosiwszy do przewodnictwa prezesa Związku oficerów rezerwy pułk. Krajewskiego. Przemówienia powitalne wygłosili: generał Malczewski, r. Friedrich, gen. Zieliński. Bolesł. Lewicki (imieniem miasta), ks. Lubomirska (im. Chrześc. towarzystw kobiecych), delegat Związku inwalidów, Obrońców Lwowa, O. N. dz. II., Związku legionistów, Związku cywilnych niewidomych z Bydgoszczy i in.

Nad referatami z działalności „Spójni“, Związku inwalidów ociemniałych wywiązała się powszechna dyskusja i krystalizowały postulaty. Podniesiono żądanie, by koszykarstwo i szotkarstwo były oddawane wyłącznie ciemnym, a nie więzieniom, domom pracy itd.; by ociemniałym, jakoteż ich przewodnikom udzielił rząd wydatnych zniżek kolejowych, zwłaszcza, że ludzie ci jeżdżą tylko w razie koniecznej potrzeby.

Zebrań stwierdziło, że pod rządami Władysława Grabskiego nastąpiło wydatne polepszenie się stosunków życiowych ciemnego inwalidy, mimo to położenie tych kalek jest jeszcze i dzisiaj bardzo trudne. Dlatego Zjazd uważa za wskazane: przewalutowanie zaopatrzenia inwalidzkiego na walutę złotą w ten sposób, by zupełny inwalida ociemniały dostał pobory X. kategorii plac (zasadniczo 220 punktów); ustalenie dodatku na pielęgnowanie i dodatku kwalifikacyjnego również w walucie złotej w stosunku procentowym, przewidzianym ustawą inwalidką; dodatki te niepowinny być zawieszane ze względu na stosunki majątkowe inwalidy; renty inwalidzkiej nie należy redukować lub zawieszać, gdy inwalida ma dochód uboczny z osobnej pracy zarobkowej; należy przeprowadzić szybką i energiczną redukcję kosztów monopoli i nadawać je w pierwszym rzędzie ciemnym i ich związkom; należy przeprowadzić rychło zaopatrzenie osób cywilnych, które ociemniały pod wpływem działań wojennych; gwarantować przeznaczenie lwowskiego „Domu inwalidów“ w pierwszym rzędzie dla potrzeb inwalidów wojennych; subwencjonować holdowlę psów - przewodników, celem

dostarczania im ciemnym; przyznać inwalidom dodatek na wyżywienie psa; żonatym inwalidom przyznać wyższe zaopatrzenie już w następnym miesiącu po ślubie, a nie w 2 lata później; resztę przebrana bez winy inwalidy należy mu ściągać w dogodnych ratach w wysokości najwyższej 10 proc. poborów miesięcznych; przywrócić przymus ubezpieczeń społecznych.

To byłyby żądania ociemniałych pod adresem sfer rządowych, żądania niewątpliwie słuszne i godne gorącego poparcia, zwłaszcza, że nieszczęśliwcy, którzy stracili wzrok na wojnie jest stosunkowo niewielu. Ponadto zjazd uchwalił rezolucję, by Związek inwalidów ociemniałych, obejmujący dziś naszą dzielnicę, rozciągnąć na całą Polskę i w tym celu wzywa inwalidów innych dzielnic a w pierwszym rzędzie b. Kongresówki, by przystąpi-

li do rychłego zorganizowania się z siedzibą w Warszawie. Uznając pożyteczną działalność towarzystwa „Latarnia“, zjazd wzywa je do wejścia w ściślejszy kontakt ze Związkiem inwalidów ociemniałych.

Wreszcie dokonano wyboru nowego zarządu. Dotychczasowy prezes p. major Wagner wybrany został prezesem honorowym. Na prezesa rzeczywistego powołano porucznika Kłaka, do zarządu weszli pp.: Sieradzki i Kaczorowski ze Lwowa. Czerwiński i Nowak z zachodniej Małopolski, Szlaj z wschodniej Małopolski.

Programu dnia dopełniły: obiad, urządzony przez Elektrownię miejską, Walne Zgromadzenie spółdzielni „Spójnia“ i święcone, urządzone dla ciemnych przez Organizację Narodową II. dzielnicy.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 kwietnia.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 27 bm. „Królowa Sabu“.
Wtorek 28 bm. „Maskarada na poddaszu“.
Środa 29 bm. „Twórcza“ (ostatnia 50 proc. zniżka).

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 27 bm. „Spadkobierca“ (50 proc. zniżki).
Wtorek 28 bm. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.
Środa 29 bm. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 27 bm. „Agri“ (50 proc. zniżki).
Wtorek 28 bm. „Clo-clo“.
Środa 29 bm. „Clo-clo“.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH (Gmach Muzeum Przemysłowego wejście od ul. Dzieduszyckich). Wystawy W. Wachta, A. Batoryckiego, L. Lillego i M. Strońskiego.

— **Od redakcji.** Redaktor dr. Kordys powrócił do Lwowa.

— **Nasz dodatek powieściowy.** Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy arkusz „Pamiętnika włamywacza“ (II tom).

— **Program Kasyna i Koła lit. - art.** We czwartek dnia 30. bm. o godz. 20 prelekcja ks. dr. Hieronima Feichta pt. „Kultura muzyczna w dawnej Polsce“.

— **W rocznicę powstania Kościuszkowskiego.** Staraniem stow. „Gwiazda“ odbył się wczoraj w południe pod pomnikiem Bartosza Głowackiego uroczysty obchód rocznicy powstania Kościuszkowskiego. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz rządowych z wojewodą Garapichem wojskowość z dowódcą okręgu gen. Malczewskim, prezydent miasta i delegacje rozmaitych stowarzyszeń i cechów ze sztabami, skauki, członkowie Sokola, weterani 1863 r. i w. in. Po odegraniu przez orkiestrę 14 p. ul. „Boże coś Polskę“ — wiceprezes Sokola IV dr. Smolicki wygłosił piękne przemówienie, kreśląc w podniosłych słowach znaczenie powstania w 1794 r. Po odśpiewaniu roty przez publiczność, odbyła się defilada 14 p. ulanów przed pomnikiem, ozdobionym chorągiewkami i kwiatami. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze publiczności u stóp pomnika.

— **Zebrań konstytuujące wydziału Towarzystwa heraldycznego we Lwowie.** Na posiedzeniu odbytem dnia 18 kwietnia 1925 we Lwowie, w lokalu Archiwum Uniwersyteckiego ul. św. Mikołaja 1. 4. Zarząd Polskiego Towarzystwa Heraldycznego ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes: prof. dr. Władysław Semkowicz z Krakowa, I. wiceprezes: dyr. dr. Aleksander Czołowski, II. wiceprezes: dr. Helena Polackówna, se-

retarz: dr. Kazimierz Sochaniewicz, skarbnik: Alfred Poźniak. Członkowie zarządu bez teki: prof. dr. Przemysław Dąbkowski, prof. dr. Jan Ptasnik, Józef Białynia Chołodecki i Ludwik Pierzchała. Na temże posiedzeniu ustalono jako siedzibę Towarzystwa, Lwów, przyczem jako stały adres wyznaczono adres skarbnika p. Alfreda Poźniaka, Lwów, ul. Zamajskiego 1. 11. Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę niezrealizowanego dotychczas zapisu śp. prof. Juliana Bykowskiego, mocą którego tenże legował Towarzystwu swą bibliotekę heraldyczną. Niewątpliwie realizacja tego zapisu stanie się podstawą przyszłej pracowni naukowej Towarzystwa. Redaktor Rocznika Heraldycznego prof. dr. Władysław Semkowicz zdał na posiedzeniu sprawę z postępu prac nad drukiem „Rocznika Heraldycznego“, który pomieści pracę Friedberga „O rodzie Łabędziów“, której druk jest już ukończony, ponadto prace dr. H. Polackówny, prof. Namyśłowskiego, prof. dr. Wł. Semkowicza, śp. Wityga oraz dr. K. Sochaniewicza.

— **Trzy wypadki.** W dniu wczorajszym przed południem wskutek własnej nieostrożności spadł z parowozu, pozostającego w ruchu Kazimierz Fink pomocnik ślusarski i doznał ciężkiego obrażenia na głowie. Wypadek wydarzył się około drugiego stawidła na dworcu towarowym. Lekarz kolejowy po zaopatrzeniu rannego polecił odstawić go do szpitala powszechnego. — Drugi wypadek zaszedł również na dworcu kolejowym w parowożowni. Zajęty tam ślusarz kolejowy, Jan Moczwał podczas obsługi windy elektrycznej, nasypującej węgiel na parowozy, dostał się pod opadającą windę, która przygniotła mu obie nogi. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe. — W fabryce „Arma“ przy ul. Bema 1. 3 ślusarz Edward Werner toczył łożysko karabinu, przyczem t. zw. nóż ślimakowy zranił go ciężko w rękę. Wenera, który wskutek własnej nieostrożności doznał tak ciężkiej rany, przewieziono do szpitala powszechnego.

— **Pożar przy ul. Żółkiewskiej.** W kamienicy Nr. 106, stanowiącej własność p. Emilii Kisielkowej wybuchł wczoraj o 10-tej przed południem groźny pożar strychowy, spowodowany wadliwą budową komina, do którego wmurowane były belki. Wskutek zajeścia się sadzy — belki tliły przez dłuższy czas, poczem zajął się sufit strychowy na wysokości pierwszego piętra. Straż pożarna pod kierunkiem zast. nacz. Spaczyńskiego w szybkim czasie umiejscowiła pożar, który zniszczył trzy metry sufitu w mieszkaniu właścicielki i pewnego oficera. Szkoda niewielka.

— **Rabunek w śródmieściu.** Gdy w dniu wczorajszym o godz. 5-tej wie-

czorem niejaka **Marja Penkówna**, sklepowa wchodziła na pierwsze piętro w kamienicy Nr. 1 przy ul. Bielewskiego — napał na nią jakiś osobnik i wyrwał jej z rąk torebkę. Na krzyk napałniętej porzucił po chwili torebkę, z której zdołał zabrać 50 zł. i umknął następnie w kierunku pasażu Mikolascha. Za rabusiem czyni policja poszukiwania.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Ubiegłej nocy nieznanymi osobnikami po wybiściu szyby w oknie parterowym od strony ul. Bema dostali się do wnętrza restauracji Mieczysława Pöscha i skradli sto flaszek wódki, baniek bon gout, kasetkę z pieniędzmi, ceraty — łącznej wartości 1.500 zł. Dochodzenia w toku. — Inni włamywacze usiłowali włamać się do sklepu z obuwiem Nuchima Fränkla przy ul. Skarbowski 1. 7 — zostali jednak przez dozorczynię spłoszeni i uszli bez łupu. — **Marian Król**, woźny Obw. Zarządu funduszu bezrobotnych doniósł wczoraj policji, iż w Banku Polskim przy ul. Mickiewicza skradziono mu 2.000 zł. — Króla aresztowano jako podejrzanego o sprzeniewierzenie powyższej kwoty na szkodę instytucji, w której był zajęty.

— **Zagadkowa nóżka dziecięca.** Jan Niski, funkcjonariusz kolejowy, zamieszkały na Bogdanówce 1. 16 — doniósł policji, iż podczas kopania w ogrodzie tej realności natrafił na nóżkę dziecka. Dochodzenia prowadzi posterunek policyjny na Lewandówce.

— **Wczorajsi goście hotelu policyjnego.** Lista gości bezpłatnego hotelu przy ul. Jachowicza wykazuje w dniu wczorajszym następujące osoby: Długi ich szereg powiódł Król, woźny, aresztowany za sprzeniewierzenie. — Jego śladem przybyli Salomon Stiller, notowany i karany, aresztowany za sprzeniewierzenie 2.000 zł., na szkodę Powsz. Zakładu odzieżowego w pasażu Mikolascha. Roman Nechaniszyn, robotnik, za pobicie i przebicie nożem Adama Bely. — Mulik Kazimierz, notowany, przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży na szkodę Kiryły Filipiaka, rolnika z Mościsk. — Józef Jaksz, za awantury w szynku. — Ołeksza Hubczak, rolnik z Dmytrza, za natrętą zbraniami, — wreszcie Witold Różycki, Tomasz Świder i Marja Bijak — za włóczęgostwo.

B. asyst. kliniki skórno-wener. 3376
Dr. Fryderyk Mahl
ul. Koraińska 8 od pl. Akademickiego.
ordynuje od 2-5.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Zaproszenie.

Dzisiaj dnia 27 bm. punktualnie o godzinie 4 popołudniu odbędzie się inauguracyjne przedstawienie najznakomitszego filmu polskich wytwórni, który nietylko patriotyzmem działa na umysł, lecz także porywa niezrównanym wykonaniem techniczn., a w zupełności stoi na wyżynie zadania. Jestto film pt. „Odrodzona Polska“, 8 aktów z tragedji i wyzwolenia Polski. Obraz wykonany został pod protektoratem komitetu honorowego, do którego czele stoją: KE. Ks. Kardynał Prymas Dalbor, b. prezydent m. Poznania, a obecnie Minister Spraw Wewn., p. C. Ratajski, Wojewoda poznański, p. A. Bniński, Dowódca DOK. w Poznaniu generał Raszewski. Na to prawdziwie niezwykle, uroczyste, wysokim polotem ducha narodowego owiane przedstawienie zapraszamy Wys. Duchowieństwo, Prasę, Nauczycielstwo, Wojskowość, Przedstawicieli inteligencji i świata robotniczego. Jeśli kto zaproszenia osobistego dotąd nie otrzymał, odebrać je może w kancelarii.

O godz. 6-tej wieczorem rozpocznie się normalne przedstawienie dramatu „Kobieta w złotej klatce“.

Zarząd kinoteatru „Apollo“.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Od małpoludów do radioczwolowika.

(Myśl, gest, mowa, pismo, alfabet łaciński, sztuka drukarska, stenografia, maszyny do pisania, glosograf, melograf, radio).

Najdawniejszy podziwu godny wynalazek to: mowa ludzka! — ta niestannie powtarzająca się praca ducha, dla oddania myśli dźwiękiem artykulowym.

Kiedy i jak powstała, o to wrażliwe walki uczonych. Wyrazić myśl i uczucie gestami, mimiką, to pierwsza sztuka człowieka, wcielenie pojęć w rozmaite dźwięki narzędzi głosowych, druga sztuka doniosła, wynosząca nas wysoko ponad poziom antropoidów. Wymiana myśli przy pomocy gestów i dźwięków, to sposób porozumienia się ludzi najstarszych, których pojęcia nie wybiegały po za granice teraźniejszości, których sposób życia był prosty.

Tajemniczy rozpęd ducha zapragnął jednak nowego wcielenia, a usiłowania twórczości ludzkiej stworzyły pismo. Początkowo były to obrazy miniatury, najwznie odbicia wrażeń wzrokowych, dziś dla nas wprost rebusy; obrazy te upraszczano, wiązano, łączono i rozdzielano, aż przeobraziły się w pismo Chiny i Japonii.

Pismo zgłoskowe, które myśli naszej, uczuciom nadaje głos, ta niema mowa duszy, jest najpóźniejszym nabytkiem ludzkości.

Doniosłe korzyści pisma, znane były kupcom fenickim, znane były kapłanom, Grecy przypisywali wynalazek pisma bożkowi Hermesowi. Pismo było później tajemniczą sztuką uprzywilejowanych kast, w wiekach średnich umiejętnością księży, a pod słowem „clericus” rozumiano i pisarzy. Słowo clerc oznacza i dziś we Francji pisarza adwokackiego.

Pismo tak zwane łacińskie, głoski zaakraglone, przeobraziły się na cięte

w materiale drzewnym, nie można było utrwać na buku głosek okragłych i tak powstało pismo gotyckie.

Z rozwojem handlu, ruchu, z rozwojem rzemiosł rosła potrzeba umiejętności pisania a w okresie epokowego wynalazku Guttenberga „sztuki drukarskiej” istniało w Europie wiele szkół pisarskich.

Druk stał się początkiem wielkiej rewolucji ducha.

Znaczenie potęgi druku polega głównie na tem, że w nader krótkim czasie setki tysięcy egzemplarzy, mogą rozejść się w świat, dojść do rąk czytelników, a od 400 lat postęp „typografii”, maszyny rotacyjne, stereotypia, użycie motorów parowych, elektrycznych, maszyn do składania itd. ułatwia pracę, przyspiesza produkcję i skraca czas. Samo drukowanie jednak np. jednego egzemplarza, składanie czcionek trwa znacznie dłużej, niż odręczne napisanie.

Idealem byłoby: mózdz pisać, mózdz składać za lotem myśli. Ale czyż potrafimy pisać tak szybko jak myślimy? — bodaj tak szybko jak myśli nasze przeobrażają się w dźwięk, w mowę? Pisać za mową zwykłym naszym piśmem niepodobna, ale pomysiano o skróceniu tych żyjących znaków, pomysłem stenografii (szybkie pisanie).

Już w roku 1687 obmyślił Bright sposób na dosłowne zapisywanie mów, kazań, oracji itp. za pomocą znaków. Punktami i liniami doszedł do 556 znaków, wystarczających zupełnie do stenografowania wszelkich wyrazów. — Kronikarz ówczesny pisze, że zapisywanie np. całego kazania jest sztuką całkiem powszednią; umieją ją nawet kobiety.

Dzisiejsza stenografię stworzył i rozwinął Gabelsberger w roku 1834; nie wymyślił jej dowolnie, lecz zastosował znaki do dźwięków. Na przykład „o” przy wymawianiu którego usta się zaakraglają, oznaczył półokrągłą kreską, silną samogłoskę „a” przez wzmocnienie sąsiedniej spółgłoski, „i” przez położenie wyższe, przytłumione „u” przez położenie niższe itd.

Korzyści pisania były tak widoczne, że w niedługim czasie setki i tysiące osób wyuczyło się tej sztuki znakowania mowy, a stenografia jest np. dla parlamentarzystów i form nowoczesnych życia politycznego rzeczą wprost konieczną. Postęp jednak w dziedzinie maszyn automatycznych pobudzał i pobudza ciągle umysły wynalazcze do oswobodzenia człowieka od pracy fizycznej.

Czyby nie można mówić np. przed autotypem, któryby zapisywał dokładnie wszystkie dźwięki?

Stenograf powtarza po cichu do aparatu słowa mówcy, a później z paska papieru przepisuje znaki w piśmie zwykłym; żmudna praca stenografowania odpada. Glosograf ten jest jeszcze zbyt skomplikowany dlatego nie wszedł w powszednie użycie; w każdym razie oznacza on postęp, niezaprzeczony.

Wróćmy jednak do sprawy samego pisania!

Biegły pisarz pisze z przeciętną szybkością 30 głosek w minucie; mamy na myśli przepisywanie na czysto. Autor pisze nieraz szybciej, ale jak przeszkadza biegowi myśli, ten wprost leniwy ciąg pióra po papierze, ta niedokładność mechanicznej ręki — o tem wiedzą doskonale wszyscy piszący. A jak wygląda nieraz to pismo, jakie przedstawia rebusy, którym zło rzeczą drukarnie — i to rzecz znana.

Proszę sobie uprzytomnić dalsze nie dogodności, pozycje jednostronna przy pisaniu, skurecz palców, pisanie przy świetle, a będziemy mieli obraz, który nam powie wyraźnie, że czynność pisania piórem nie należy ani do przyjemnych ani higienicznych.

A teraz obraz drugi: pisanie za biegiem myśli!

Sadowimy się wygodnie na krześle lub fotelu, przed nami stolik, na nim „najnowsze cudo techniki” maszyna do pisania, istne cacko twórczości techniki, pomysłowości konstrukcji — instrument czarodziejski.

Obie ręce z lekka na niej oparte, a palce biegają z bajeczną szybkością po

klawiszach guziczkowych alfabetu; ciche uderzenie czcionek o papier, automatycznie się przesuwały, czyste wyraźne litery, linie za liną równiutkie, a szybkość pisania takiego, tworzenie manuskryptu, niejako drukiem 130—150 głosek w minucie.

Możemy pisać wyraźnie, spokojnie, nawet bez światła, po ciemku, 4—5 razy szybciej niż piórem. A gdy zastosujemy mimeograf Edisona, piszemy nie jeden, ale setki egzemplarzy! Myśl nerwowym biegiem palców wciela się w druk, a przy pomocy melografu (maszyny do pisania nut) może kompozytor drukować sobie sam partyturę.

Jak ongiś rewoltował umysły „druk”, tak w czasach obecnych rewoltuje „radio”.

Wielka wojna ułatwiła temu wynalazkowi powszechny występ publiczny, doszedł on wreszcie i do nas, choć na razie jako sensacyjna zabawa. A jednak ma on lot prometeuszowy, bo tkwi w nim cud — „rzeczywistość niewidzialna” — myśli słowa, namiętności, zachwyty artystyczne — okrajażące świat ziemski bez łącznika materialnego. Gdzie w jakim żywiole leca, chwytane uchem elektrycznym, wysyłane głosem elektrycznym?

Oto zagadnienie przyszłości! — matematyka i fizyka współczesna objaśnia zjawisko „falami elektromagnetycznymi” — czy widział kto takie fale? — i czy w rzeczywistości bytu można zrozumieć, jak setki tysięcy fal o różnych długościach, o różnej mocy wstrząsa niepoznawalny żywioł eteru, a każda fala żyje jakby indywidualnie, i wychodzi z tego chaosu fal nieuszczerbiona przez inne.

Nauka tu wkracza w metafizykę i daremnie definiuje nam, że trzyma się ściśle „mierzenia i ważenia”, bo i umysł profana zrozumie, iż odsłania się olbrzymi świat — odsłaniają zjawiska, których istoty nie odsłoni ani matematyk, ani fizyk...

I to nieznanne, służy znanemu, istotom zmysłowym! — Oto zwycięstwo ducha! Inż. Edmund Libański.



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

ZEGARKI najtaniej poleca, wszelkie naprawy wykonuje najsolidniej i szybko Wł. Buszek Lwów Akademicka 6. Tel. 18-49. 3090

Meble na raty!

Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie i t. p. w znanej firmie 2004

Münzera, Rejtana 1. 4.

NAJTANIEJ koldry, materace, koce

łóżka, dywany, chodniki, firanki, kapy, bieliznę, sienniki poleca: Kaz. Skibiński Lwów, ul. Kopernika 4. 3329

LEŻANKI, wyroby koszykarskie, kosze, meble, bajecznie tanio poleca fabryka Koniewiczza, Lwów, Batoro 14. 3440

Plany i kosztorysy młynów, tartaków oraz wszelkich innych zakładów przemysłowych szybko i tanio wykonuje, oraz wszelkie maszyny na raty poleca „PILOT” 3533

LWÓW, ul. Batoro 4.

Techniczna porada bezpłatnie.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

LEŚNICZY młody, egzaminowany, żonaty, bezdzietny, szuka posady ewentualnie kawalerskiej referencji najlepsze. Grün, Jaryczów nowy. 3436

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

KUCHARZY, cukierników, wykwiłne kucharki, pokojowe, kelnerki, na sezon kąpielowy, oraz różną służbę rutynowaną zaraz poleca: Biuro Pracy, Kopernika 22, telefon 446. 3531

ZARAZ potrzebny na wieś służący kawaler z dobrymi świadectwami. Zgłoszenia Ochronek 12. mezanin na lewo. 3491

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

RYMANÓW-ZDRÓJ, pensjonat leczniczy dla dzieci od lat 5 w górę, otwarty od 1 czerwca 1925. Zapewniona całkowita opieka domowa i lekarska. Zgłoszenia do 10 maja pisemne p. J. Gracka, Lwów, Asnyka 1. 15 l. p. lub ustnie tamże między 3—5 pop. 3478

PENSJONAT Anuta, Kopernika 3, tel. 2300, pokoje dla stałych i przejezdnych. 3422

TRUSKAWIEC, Pensjonat „Pan Jowialski” poleca pokoje z całym utrzymaniem i pościelą. Kuchnia jarska na żądanie. Zgłoszenia: Raciborska, Lwów, Nabielaka 21. 3387

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

KUKURYDZĘ

PRZEMIAŁOWĄ I PASTEWNĄ RUMUŃSKĄ I WĘGIERSKĄ

DOSTARCZA NA DOGODNYCH WARUNKACH

SYNDYKAT ROLNICZY

W KRAKOWIE S. A. 3404

ODDZIAŁ: LWÓW, PL. MARJACKI 10.

OBIADY DOMOWE pierwszorzędnej jakości do mezałek lub na miejscu. Długosza 29 II. p. drzwi na prawo. 3490

Sportowy rocznik

z roku 1924 jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Cena 15 zł.

MŁYŃSKIE Maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gątry, Piły, Lokomobile, Pasy, Transmisje, Gaze, Pompy, Armaturę, Narzędzia na dogodnie spłaty poleca

„PILOT”

Lwów, ul. Batoro 4. 3537

Techniczna porada bezpłatnie.



Najrozsze i najlepsze rowery angiel

RUDGE-WHITWORTH

nadeszły 3493

„CYCLE CAR”

Lwów, Romanowicza 9.

Skład Fortepianów i Pianin

Połonieckiego we Lwowie

(lokal obok Księgarni Polskiej ul. Akademicka 2).

Sprzedaje 2932

doskonałe instrumenty na dogodnych warunkach

INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLIOTEKA POLSKA” S. A.

Warszawa, Nowy Świat 23-25. — Telefon 510-21.

3174 SPRZEDAŻ KSIĄŻEK NA RATY.

DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, AFISZE,

ORAZ WSZELKIE DRUKI

przyjmuje po cenach umiarkowanych

DRUKARNIA

„SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — TEL. 27.

zrobiony w kasie, był rzeczywicie zanadto wielki, to też sprostuje ono o natychmiast... Prawda też, że pan musz wypełnić swój obowiązek, albowiem jestes człowiekiem uczciwym, ale blagam pana na klęczkach... daj się pan wzruszyć... Wszak masz pan serce, nieprawda?... Pan nie chciałbyś wysłać na śmierć dwie nieszczęsne istoty, które w chwili słabości daty posuch szaleństwa... Byliśmy oboje tak nieszczęśliwi, mój mąż i ja!... On zabijał się pracą i ledwie zarabiał tyle, byśmy mogli żyć... Naprawdę pracowałam sama w gospodarstwie, oszczędzałam na każdym kroku, odnawiałam sobie wszystkie, byśmy jak najmniej mieli wydatki, zarobek męża nie wystarczał nam na opędzenie kosztów domu... Bank Angielski tak nędznie płaci swoim urzędnikom... Wysoce dyrektorowie przydzielali sobie bezwzględnie wygórowane pobory, a biedni, drobni urzędnicy, jak mój mąż, otrzymują śmieśnię niską płacę... Proszę mnie posłuchać... pan mi zapewne nie uwierzysz... Przed kilku miesiącami byłam chora, oż nie mogłabym nawet kupić lekarstw, nie miałabym skąd... To święta prawda, przysięgam panu... Ryszard cierpiał wtedy niewymownie, bo to zaczął człowiek... pan go nie znaś... Pewnego dnia ogarnął go gdybyszał... i wtedy... wtedy... Och, to okropnie!... Blagam i zaklinam pana, panie Dickson, w imię przyjaźni, jaką panu okaza-

laną... Jesteśmy ludźmi niekczennymi... i żartuję szczerze tego, cośmy popelnili... Wiem dobrze, że pan musz wypełnić swój obowiązek, albowiem jestes człowiekiem uczciwym, ale blagam pana na klęczkach... daj się pan wzruszyć... Wszak masz pan serce, nieprawda?... Pan nie chciałbyś wysłać na śmierć dwie nieszczęsne istoty, które w chwili słabości daty posuch szaleństwa... Byliśmy oboje tak nieszczęśliwi, mój mąż i ja!... On zabijał się pracą i ledwie zarabiał tyle, byśmy mogli żyć... Naprawdę pracowałam sama w gospodarstwie, oszczędzałam na każdym kroku, odnawiałam sobie wszystkie, byśmy jak najmniej mieli wydatki, zarobek męża nie wystarczał nam na opędzenie kosztów domu... Bank Angielski tak nędznie płaci swoim urzędnikom... Wysoce dyrektorowie przydzielali sobie bezwzględnie wygórowane pobory, a biedni, drobni urzędnicy, jak mój mąż, otrzymują śmieśnię niską płacę... Proszę mnie posłuchać... pan mi zapewne nie uwierzysz... Przed kilku miesiącami byłam chora, oż nie mogłabym nawet kupić lekarstw, nie miałabym skąd... To święta prawda, przysięgam panu... Ryszard cierpiał wtedy niewymownie, bo to zaczął człowiek... pan go nie znaś... Pewnego dnia ogarnął go gdybyszał... i wtedy... wtedy... Och, to okropnie!... Blagam i zaklinam pana, panie Dickson, w imię przyjaźni, jaką panu okaza-

— Tak jest, panie Dickson... dziękujęmu panu z głębi serca, dodała żona jego, szlochając. — Ja miałem wciąż poważny wyraz twarzy, wyraz, który przystoi urzędnikowi policyjnemu, zimnoszonemu wypełnić przykry czynność urzędową. — Obowiązkami moim jest, mówilem dalej po krótkiej chwili namysłu, ująć się przedewszystkiem za interesami tych, których jestem reprezentantem... Oż ja zastępuję obecnie Bank Angielski... Bank ten ponosił dotkliwą szkodę... W kasach jego okazał się brak dwustu tysięcy funtów szterlingów... Pan mi może na to odpowiesz, że jest on dość bogaty, aby znieść taką stratę, ale gdyby w ten sposób rozumowano, dokąd zaszedłbyśmy, wielki Boże!... W chwili, gdy bank ten odzyska napowrót swoje pieniądze, powinien się uważać za zaspokoiony, ale sankcja karna, na którą on liczy, by budzić twórego w tych, którzyby chcieli nashiadować pański przykład, twórego, którybym nazwał zbawielem... ta sankcja karna wyniknie mu się. Trzeba tedy koniecznie, abyś pan znikł na zawsze... Stone spoglądał na mnie błędnymi oczami. Stopnowalem umiętnie wrazenie słów moich, tak, jak to niegdyś uczynił ze mną Allan Dickson i jestem pewny, że gdyby ten wielki detektyw mógł mnie teraz widzieć i słyszeć, nie mógłby nic zarzucić memu sposobowi działania. Lekcja, jaką mi dał

— Tak jest, panie Dickson... dziękujęmu panu z głębi serca, dodała żona jego, szlochając. — Ja miałem wciąż poważny wyraz twarzy, wyraz, który przystoi urzędnikowi policyjnemu, zimnoszonemu wypełnić przykry czynność urzędową. — Obowiązkami moim jest, mówilem dalej po krótkiej chwili namysłu, ująć się przedewszystkiem za interesami tych, których jestem reprezentantem... Oż ja zastępuję obecnie Bank Angielski... Bank ten ponosił dotkliwą szkodę... W kasach jego okazał się brak dwustu tysięcy funtów szterlingów... Pan mi może na to odpowiesz, że jest on dość bogaty, aby znieść taką stratę, ale gdyby w ten sposób rozumowano, dokąd zaszedłbyśmy, wielki Boże!... W chwili, gdy bank ten odzyska napowrót swoje pieniądze, powinien się uważać za zaspokoiony, ale sankcja karna, na którą on liczy, by budzić twórego w tych, którzyby chcieli nashiadować pański przykład, twórego, którybym nazwał zbawielem... ta sankcja karna wyniknie mu się. Trzeba tedy koniecznie, abyś pan znikł na zawsze... Stone spoglądał na mnie błędnymi oczami. Stopnowalem umiętnie wrazenie słów moich, tak, jak to niegdyś uczynił ze mną Allan Dickson i jestem pewny, że gdyby ten wielki detektyw mógł mnie teraz widzieć i słyszeć, nie mógłby nic zarzucić memu sposobowi działania. Lekcja, jaką mi dał

Zamiast udać się do kuchni, gdzie mnie oczekiwał biedny Zanzibar, wszedłem na pomost tylnymi schodami, przeszedłem po mostku szybko na brzeg i opuściłem "Mewę" na zawsze. — A więc byłem teraz wolny! Wolny!... Wolny, a w kieszeni miałem sto pięćdziesiąt tysięcy funtów szterlingów... i drogocenny diament, który wart był co najmniej taką samą kwotę... Byłem bezwątpienia w tej chwili najbogatszym człowiekiem w Santa Cruz. Zaledwie dostałem się na brzeg, poszedłem usadowić się na małym przylądku, który znajdował się na lewo od portu. Z tego miejsca mogłem widzieć bardzo wyraźnie basen, w którym kołysał się jeszcze, przywiązany linami, okręt zacnego kapitana Rossa. Widziałem,

ROZDZIAŁ XXI.

Nowe kłopoty.

— Pan mnie widocznie fałszywie zrozumiałeś... a propozycja, którą mi pan czynisz, obraża mnie głęboko... Myślałem, że pan jesteś zdolny imnie lepiej osądzić... — Przypuszczam pana najmocniej... szeptęła pani Stone... mój mąż przypuszczał tylko... — Ze ja jestem jeden z owych ludzi, których można kupić złotem... ale pomylił się grubo... Jeżeli powoduję się w tej chwili uczciwym i hości, to nie zamierzam bynajmniej uczynić tego z uszczerbkiem mego godności... i nie chcę skalać uczynkiem podłym całego mego życia, w którym kierowałem się zawsze tylko prawością i honorem. Obowiązkami mego urzędu wprowadzają mnie niekiedy w bardzo przykre i zawiłkane sytuacje i potrzeba mi często bardzo silnej woli, aby je wypełnić należycie. Jeżeli jednak uniem być nieublagany wobec zawodowych bandytów i opryszków, z drugiej strony uniem znów okazywać pewną pobłażliwość wobec ludzi nieszczęśliwych, którzy w chwili zamacania umysłu popełnili ciężki występki... Pan i pani Stone spoglądali na mnie z niepokojem. — Dziękuję panu z głębi serca, odpowiedział Stone, pochylając się przede mną. Nie wiedział, dokąd zmierzam, ale mimo to odzyskał nieco ufności i otuchy w przyszość.

wność nowej i nienoszonej. Kobieta upadła na fotel i lkała, ukrywając twarz w dłoniach. Czudem coraz silniejsze wzruszenie wobec tej rozpaczy i musiałem się przezwyciężać całą siłą woli, by móc dalej odgrywać moją rolę... Zważywszy wszystkie okoliczności, ci ludzie byli zawsze dobrzy dla mnie, uważali mnie za swego przyjaciela i obchodzili się ze mną jak z przyjacielem, a ja zdradziłem ich. — O, pieniądze, przeklecie pieniądze! jakie to niekczenne uczynki popełniamy niekiedy przez was! Kufry były próżne... Pickmann — a raczej Ryszard Stone — zwrócił ku mnie swą biedną twarz, zmienioną nie do poznania i rzekł: — Widzisz pan... niema tam nic. — Dobrze... a teraz walizy. — Kobieta poczęła jeszcze silniej szlochać. Ryszard Stone, klęcząc wciąż na posadzce, pozostał nieruchomy. — A więc... czy mnie pan rozumiałeś?... powtórzylem, teraz kolej na pańskie walizy. — Mam tylko jedną... ona zawiera jedynie pańskie piery małej wagi. — Proszę ją otworzyć. — Nieszczęśliwy powstał z podłogi. Chwiejnym krokiem poszedł ku katowi pokoju i odchyliwszy firankę, odsłonił mały zakątek, który służył jako

